

ref Frenchman

I

Sprawdź mnie D.A.B. po tej membrany stronie  
spójrz na me oczy czerwone kręcące dłonie  
Miasto płonie bo ja je spalam  
Prowokacja? nie ja staram trzymać się z dala  
Adnotacja trzeba zatem zalać robala  
Legalizacja? Tak pochwalam jestem za  
Niczym twierdza stoi jednak prawo przede mną  
widzę drogę krętą i ciemną  
Więc puść mi staf który uśpi was a mnie muśnie  
z nas który uśnie pierwszy niech w półśnie  
wreszcie pamięta o mnie później  
Gdy się ocknie będzie mocniej  
A bit jak bobslej pędzi po torze coraz głośniej  
Gospodarzu gości proście  
Robi się ciasno las rąk i szklanek  
a ostatni drzwi zatrzasknął i przekręcił zamek  
Bo to noc moc która tu włada  
i tutaj wszystkim tak się składa jak bit nada  
więc kiwaj się do niego taka ma rada  
w oparze z kostki po kostki słodkim jak czekolada  
Ta noc jak Bantu czarna i pierwotna  
światła od blantów nie od żarówek w oknach  
Ja dzisiaj gram tu szerzę luz a nie postrach  
lux a nie obiach klub dla mnie zostaw

ref Frenchman

II

Chcesz iść już spać dziecko?  
Do butelki wlać ci mleczko?  
Pij je jak ja  
będziesz wielki  
Tylko teraz wytrzymaj nos i zapnij szelki  
To nie czas na ciebie już nie pora  
Jestem dAb mój rap znasz z telewizora  
Gdy ty wegetujesz jak flora  
ja tu światu prezentuję hiciora  
Pod mój nastrój tłum jak umysł ścisły  
stopnie jak szkolne zdobywam  
pomysły co do chemii to od kwasu wole swą zasadę  
a fizyka wszyscy wstają kiedy ja się kładę  
To jest ciągły stan jak ta guma  
a dzieciaki wierzą w rap jak poganie w Peruna  
Wiesz kto umarł? Nerw ten napięty jak struna  
D.A.B. bomaye jeśli kumas

III Frenchman